

**9 lipca 1923 roku i 26 czerwca 1924 roku to daty niezwykle ważne z punktu widzenia zrównoważonego rozwoju Polski, koncepcji tak mocno obecnie nagłaśnianej w "wysoko rozwiniętych" krajach świata. Pierwsza data dotyczy utworzenia ogólnopolskiej organizacji o nazwie Centralny Związek Polskich Stowarzyszeń Łowieckich, przekształconej w czerwcu 1936 roku w Polski Związek Łowiecki, druga - powołania uchwałą Rady Ministrów, podpisaną przez prezydenta II RP przedsiębiorstwa państwowego Polskie Lasy Państwowe. Te dwie organizacje, ściśle realizujące koncepcję zrównoważonego rozwoju, są niezwykle mocno zasłużone dla stanu polskiej przyrody. Przyrody kształtowanej przez działalność gospodarczą w myśl zasady "czyńcie sobie ziemię poddaną", przyrody, która daje miejsca pracy i wymaga tych miejsc pracy, przyrody o pełnej bioróżnorodności, z gatunkami, które dawno już zginęły z mapy "rozwiniętej" Europy, przyrody tak mocno podziwianej poza granicami naszego kraju.**



Zatrzymajmy się bliżej przy lasach państwowych, gdyż ich zasługi coraz częściej zaczynają być deprecjonowane poprzez irracjonalne zmiany kadrowe i nagłaśnianie spraw bądź to incydentalnych, bądź też zgoła niemających miejsca.

Według stanu z 31 grudnia 2006 r., lasy w Polsce obejmują 9026 tys. hektarów, co stanowi 28,9 proc. powierzchni kraju. W strukturze własnościowej dominują lasy publiczne - 82,2 proc. powierzchni, w tym lasy pozostające w zarządzie Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe - 78,2 procent.

Powierzchnia lasów prywatnych odpowiada

17,8 proc. lasów kraju (Raport o stanie lasów w Polsce 2006).

Gospodarka Lasów Państwowych, zgodnie z ustawą o lasach z 1991 roku, nastawiona jest na trwale zrównoważoną gospodarkę leśną, której celem jest:

1. zachowanie lasów i korzystnego ich wpływu na klimat, powietrze, wodę, glebę, warunki życia i zdrowia człowieka oraz na równowagę przyrodniczą;

2. ochrona lasów stanowiących naturalne fragmenty rodzimej przyrody, szczególnie ze względu na zachowanie różnorodności biologicznej, leśnych zasobów genetycznych, walorów krajobrazowych i potrzeb nauki;
3. ochrona gleb i terenów szczególnie narażonych na uszkodzenie oraz terenów o specjalnym znaczeniu społecznym;
4. ochrona wód powierzchniowych i głębinowych;
5. produkcja na zasadzie racjonalnej gospodarki leśnej drewna oraz surowców i produktów ubocznego użytkowania lasu.

Nic zatem dziwnego, że w Lasach Państwowych lasy ochronne stanowią 49,4 proc. powierzchni.

Lasy Państwowe to miejsce pracy kilkudziesięciu tysięcy osób. Służba leśna opiekuje się ogromnym majątkiem narodowym, o jego wielkości świadczy fakt, iż same nagromadzone zasoby drzewne, według rocznika statystycznego z 2003 roku, szacowane były na sumę 234 mld złotych. Zasoby te powstały dzięki bardzo solidnej i konsekwentnej pracy leśników. Od 1945 roku, mimo że pozyskiwaliśmy cały czas drewno, grzyby, jagody i zwierzynę, wydatnie zwiększyła się lesistość kraju i poprawił się przyrost masy drzewnej. Najlepszym tego dowodem jest wzrost zapasu drewna w Lasach Państwowych od 906 mln m<sup>3</sup> w roku 1945 do 1629,3 mln m<sup>3</sup> w chwili obecnej. Daje to obecnie średnio około 200 m<sup>3</sup> w przeliczeniu na 1 hektar. Lasy Państwowe przynoszą mały dochód z działalności gospodarczej (rok 2003 - około 40 mln zł), gdyż nastawione są głównie, jak wykazano powyżej, na funkcje ochronne. Z Lasów Państwowych korzystają natomiast nieodpłatnie miliony osób. O ich roli w okresie ogromnego bezrobocia, szczególnie na terenach wiejskich, niech świadczą dane o skupie płodów leśnych. W roku 2002 skupiono 9723 tony jagód, 5339 ton innych owoców leśnych oraz 2378 ton grzybów na ogólną sumę ponad 70 mln złotych. Szacuje się, że niedokumentowane korzyści ludności (potrzeby własne, sprzedaż niedokumentowana) są kilkanaście razy wyższe. Lasy Państwowe są więc typowym przykładem realizacji koncepcji zrównoważonego rozwoju. Korzystano z zasobów przyrodniczych, użytkowano je dla potrzeb człowieka, mamy ich coraz więcej i jest szansa, że zostawimy je w jeszcze lepszym stanie dla następnych pokoleń.

### **Skok na lasy**

Lasy Państwowe muszą uczestniczyć w rozwoju gospodarczym kraju. Muszą więc dawać miejsca pracy i zabezpieczać potrzeby Narodu. Było to podstawową tezą programu środowiskowego, który miał być realizowany w rządzie AWS od 1997 roku. Program ten został zaatakowany przez ponadpartyjne środowiska liberalne, będące również w AWS, które dążyły do rozpoczęcia procesu prywatyzacji polskich Lasów Państwowych. Pierwszym etapem miało być rozpętanie wielkiego szumu medialnego w skali światowej poprzez znaczne powiększenie Białowieskiego Parku Narodowego i zbieżny z tym cichy demontaż ustawy o lasach. Apogeum tego procesu była próba powołania w Lasach

Państwowych przez Radę Ministrów latem 1999 roku jednoosobowej spółki Skarbu Państwa. Próba ta została podjęta przez zaskoczenie, bez jakichkolwiek analiz i konsultacji społecznych. Doszło do głosowania zakończonego sukcesem zwolenników prywatyzacji i tylko dzięki wotum separatum ministra ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa doprowadzono do reasumpcji głosowania na następnym posiedzeniu Rady Ministrów. Dzięki rejtanowskiej obronie, w tym ówczesnego dyrektora generalnego Lasów Państwowych, powtórzone głosowanie zakończyło się odrzuceniem (7 głosów przeciw, 6 głosów za) pomysłu stworzenia z Lasów Państwowych jednoosobowej spółki Skarbu Państwa, przedsięwzięcia do prywatyzacji.

Próba dekompozycji Lasów Państwowych wzbudziła ogromne protesty społeczne. W efekcie obywatelskiej akcji obrony polskich lasów powstała ustawa o zachowaniu strategicznych zasobów naturalnych kraju, pierwsza - i jak do tej pory jedyna - ustawa o charakterze reprivatyzacyjnym. Obecnie z wielkim niepokojem należy stwierdzić, iż w wielu ośrodkach liberalnych nastąpił powrót do tamtych pomysłów i koncepcji. Przejawia się to powtórzeniem działań z okresu rządu AWS. Rozpoczęto wyrafinowane zmagania, by na drodze prawnej doprowadzić do korozji ustawy o lasach. Należy podkreślić, że ustawa ta jest całkowicie zgodna z dyrektywami Unii Europejskiej. Ponieważ nie można tego aktu prawnego zaatakować od strony wymogów UE, rozpoczęto celową działalność polegającą na tworzeniu i nowelizacji innych aktów prawnych - zgodnych z wymogami UE, ale sprzecznych z ustawą o lasach, czego przykładem są obecne działania wokół Natury 2000, sugerujące, jakoby gospodarka leśna ignorowała całkowicie zasady ochrony przyrody.

Równocześnie z obserwowanym procesem destrukcji prawa leśnego obserwuje się powrót postulatów zamiany Państwowego Gospodarstwa Leśnego w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa. Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe stanowi rozsądny, wypracowywany przez osiemdziesiąt lat, model prowadzenia gospodarki leśnej. Lasy Skarbu Państwa pozostające w zarządzie Państwowego Gospodarstwa Leśnego LP znajdują się w należytym stanie ekologicznym, a prowadzona w nich gospodarka jest typowym przykładem gospodarki zrównoważonej. Lasy Państwowe od osiemdziesięciu lat działają w oparciu o zasadę samowystarczalności finansowej, podczas gdy w większości krajów europejskich państwowa gospodarka leśna podlega silnemu dofinansowaniu z budżetu państwa lub jest nastawiona na maksymalizację funkcji produkcji drewna kosztem pozaprodukcyjnych świadczeń lasów. Jednoosobowa spółka Skarbu Państwa jako odrębna osoba prawna zawsze działa w imieniu własnym, choć na majątku ogólnonarodowym. Ten schizofreniczny stan mija dopiero po prywatyzacji jednoosobowej spółki Skarbu Państwa, a do tego czasu jest prąródłem wszystkich afer i skandali, jakie nieustannie wiążą się ze swą istotą z przejściową w Polsce

formą organizacyjno-prawną gospodarowania majątkiem państwowym.

Zasoby leśne są dobrem narodowym i muszą służyć każdemu obywatelowi. Nikomu nie powinno przysługiwać prawo do wszczynania procesów prowadzących w efekcie do uwłaszczenia kogokolwiek na państwowych zasobach leśnych obejmujących 1/3 terytorium kraju. Nikomu nie wolno doprowadzić do tego, aby o jakości powietrza, wody i losach występujących gatunków dziko żyjących decydowały osoby prywatne.

W okresie rodzącej się gospodarki rynkowej nie dziwi fakt, że co niektórzy z wielkim zainteresowaniem patrzą na miliardy euro zgromadzone w Lasach Państwowych. Z wielką ochotą uruchomiliby je, wkładając do banku na wyższy procent, czy też zaciągnęli pożyczki pod zastaw tego majątku. Niech jednak pieniądze nie przesłaniają ewidentnych strat. Skoro zwolennicy prywatyzacji nie potrafią tego zrozumieć z punktu widzenia właśnie dobrego powietrza i wody niezbędnej każdemu oraz potrzeb dziko żyjących roślin i zwierząt, to niech chociaż zwrócą uwagę na tych, dla których jagody i grzyby były do niedawna i są obecnie po części głównym źródłem dochodu.

### **Etos leśników**

Leśnictwo zawsze było organizacją paramilitarną, a zawód leśnika w czasach II Rzeczypospolitej cieszył się ogromnym autorytetem. Jak mówił podczas jednej ze swoich homilii w kościele Św. Krzyża, duszpasterz leśników JE ksiądz biskup Edward Janiak, obejmującemu na wschodnich rubieżach kraju swoje stanowisko nadleśniczemu pierwszą wizytę składał często starosta, a nie odwrotnie. To leśnicy tworzyli lokalne elity - wspólnie z właścicielami ziemskimi, duchowieństwem, nauczycielstwem i służbą medyczną. Specyfika zawodu (mundur, mieszkanie w lesie, w tym samym miejscu najczęściej przez cały okres życia, codzienne obcowanie z przyrodą) kształtowało specyficzny charakter tych ludzi. Odpowiedzialność, poszanowanie władzy i jej hierarchii, gościnność, przywiązanie do tradycji w myśl słów: Bóg, Honor i Ojczyzna, to charakterystyczne cechy tego zdecydowanie patriotycznie nastawionego zawodu. Powolna i sukcesywna obserwacja owoców swojej ciężkiej pracy oraz obowiązek zapisywania wszelkich działań gospodarczych w dokumentach leśnych to z jednej strony trwałe i mocne związki ze swoim miejscem pracy, a więc obszarem lasu ograniczonym do pewnego rejonu wyznaczanego granicami obchodów, leśnictw, nadleśnictw, a z drugiej - tworzenie historii terenu. Funkcjonowanie w terenie to konieczność współdziałania z miejscową ludnością, do czego niezbędny był autorytet. Wiązał się on oczywiście z przynależnością do lokalnych elit, co zapewniały wysokie pobory, relatywne do wartości zarządzanym majątkiem. Długie obcowanie z tym samym terenem, świetna znajomość wielu występujących tam gatunków roślin i zwierząt kształtowały poszanowanie leśnika dla praw rządzących przyrodą. Miało to również wpływ na postawę

nieufności wobec wszelkiego rodzaju "błyskotliwych koncepcji uzdrawiających" lasy i leśnictwo. Krótko mówiąc, leśnicy to ludzie bardzo odpowiedzialni, ale też o wynikającej z tego dużej dozie ostrożności wobec wszelkiego rodzaju postępu cywilizacyjnego, gdyż widzieli w nim początkowo z zasady raczej zagrożenie. W czasie II wojny światowej leśnicy nie mieli najmniejszych wątpliwości, że należy zdecydowanie walczyć z okupantem, a jedyną władzą jest rząd polski na emigracji. To leśnictwo stało się bazą partyzantki, płacąc za to ogromną cenę w czasie okupacji niemieckiej. Tę samą cenę, a może i większą, zapłaciło po zakończeniu II wojny światowej i to z tych samych powodów. Strach nowych władz przed leśnictwem, przed mentalnością leśników, przed możliwością istnienia bazy dla partyzantki, był ogromny. Głównie z tych powodów rozpoczęto poddawanie służby leśnej planowej destrukcji. Jednym z elementów było niszczenie autorytetu leśników, co należy ocenić, mówiąc bardzo delikatnie, jako karygodny błąd. Koniec lat 40. i początek 50. przyniósł eliminację pozostałych przedwojennych służb leśnych, w wielu wypadkach zastępowano je przez "zdrową", ale niekoniecznie dobrze wykształconą "kadre". W następnych latach średnią i wyższą kadre kierowniczą objęto koniecznością uzyskania rekomendacji PZPR. Stanowisko nadleśniczego było w gestii komitetu powiatowego partii komunistycznej, a po zlikwidowaniu powiatu - komitetu wojewódzkiego - aż do 1989 roku. Nie bez znaczenia była tu też rola komitetów gminnych PZPR, gdzie etatowy sekretarz zaczął funkcjonować w początku lat 70. O ile przed wojną nadleśniczy był partnerem dla starosty, to w latach 70. musiał się liczyć z opinią często kilku sekretarzy gminnych, nie mówiąc już o powiatowych czy wojewódzkich. Zaplanowane niszczenie autorytetu leśników było powodem tego, że przy gospodarowaniu ogromnym majątkiem ich pobory były z zasady niższe od średniej krajowej. Specyfika zawodu wywierała jednak ogromny wpływ na postawę leśników. Umiłowanie zawodu, a w związku z tym uczuciowy kontakt z przyrodą, dom w lesie, mundur, tradycje to rzeczy, które okazywały się silniejsze od planowej "resocjalizacji" wymyślanej w ministerstwach. W krótkim czasie nowo mianowani, nawet ci pochodzący ze "zdrowego elementu", bądź to rezygnowali z pracy, bądź też starali się zdobyć wiedzę, a pozostając w lesie, przejmowali dobre nawyki.

Następnym wielkim błędem leśnictwa były kolejne częste reorganizacje polegające głównie na zmianach granic jednostek organizacyjnych, ich nazw, wyzbywaniu się mocno związanych z terenem siedzib leśnych. Łączyły się z tym zmiany kadrowe. Nie trzeba tu udowadniać, jaki to miało wpływ na zamazywanie historii leśnictwa i obniżenie autorytetu leśnika, nie mówiąc już o kosztach tych operacji. Z perspektywy czasu można się zastanawiać, czy właśnie głównym celem tych działań nie było świadome niszczenie tego, co "genetycznie" jest prawicowe i patriotyczne. Nie bez powodu chyba zlikwidowano historię leśnictwa w programach wyższych studiów leśnych, mimo iż w trakcie 5 lat zajmowała

zaledwie 15 godzin wykładu. Warto wspomnieć, że pierwsze oficjalne odsłonięcie pomnika ku czci pomordowanych w czasie II wojny światowej leśników miało miejsce dopiero w latach 70. Były również i inne błędy, a do nich zaliczyć można np. nakazywanie przez najwyższe władze w latach 60., przy wsparciu "błyskotliwych zdobywczy nauki", wprowadzania na najżyźniejszych glebach pszenno-buraczanych plantacji topolowych zamiast oryginalnych drzewostanów liściastych, czy też mineralne nawożenie drzewostanów z samolotów w okresie lat 70., bez jakiegokolwiek rozpoznania potrzeb i przewidywanych skutków. Można sobie wyobrazić reakcje leśników terenowców na powyższe zalecenia. Wykonywali je, bo nie było innego wyjścia, ale to tylko dzięki ich postawie, którą w tym czasie można było określać jako sabotaż gospodarczy czy też sypanie "piasku w tryby", polskie lasy to nie połacie zdewastowanych drzewostanów i zniszczonego środowiska. Przyjmowali polecenia, ale w oparciu o ogromne doświadczenie, wiedzę o skomplikowanych procesach zachodzących w środowisku leśnym, podchodzili do tego niezwykle ostrożnie, niezwykle krytycznie i sabotowali to, co z perspektywy czasu okazało się być zbawienne dla ochrony polskiej przyrody. Decyzje były błędne, ale postawę leśników terenowców można zaliczyć do sukcesów. Nie dziwnym jest, że ta grupa zawodowa jest konserwatywna. Jak prawie nikt inny zdaje sobie sprawę, że mody mijają, a liczy się jedynie gruntowna wiedza przyrodnicza, którą po ukończeniu szkół zdobywa się jednak w terenie, a nie w gabinetach ministerialnych.

### **Stawka na ekorozwój**

Nastał czas przemian, czas budowy nowego państwa, zaistnienia w strukturach europejskich. Budzi to ogromne nadzieje, ale stwarza też duże zagrożenia. Nadzieje na szybką budowę sprawnie funkcjonującego bogatego państwa, zagrożenia dla stanu środowiska przyrodniczego w przypadku błędów, które można popełnić wraz z rozwojem gospodarczym, jak to było w krajach wysoko rozwiniętych.

Zdając sobie z tego sprawę, jest oczywiste, że jedyną możliwością szybkiego rozwoju kraju jest koncepcja ekorozwoju, która zakłada równomierny rozwój gospodarczy przy pełnym poszanowaniu praw rządzących przyrodą, koncepcja, której podstawą jest bezpieczeństwo ekologiczne obywateli. Można je określić jako niezbędne dla każdego dobre powietrze, dobrą wodę i szeroko rozumianą możliwość rekreacji, które muszą być zapewnione przez państwo. Będzie tak, o ile w silnych strukturach państwowych pozostaną takie dziedziny jak parki narodowe, gospodarka wodna w układzie zlewniowym, odpowiedzialne za jakość wód i powietrza lasy, niektóre elementy planowania przestrzennego i silna policja środowiskowa w postaci Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska.

Leśnictwu i leśnikom należą się ogromne słowa uznania za ich trud, pracę i osiągnięcia. Należy im się słowo "dziękuję" za postawę w

okresie wojny i w późniejszym czasie. To dzięki ich pracy możemy być przekonani, że koncepcja ekorozwoju ma szansę być w Polsce realizowana. Leśnictwo i leśnicy mają więc kolejną wielką rolę do odegrania, rolę, w której obecnie dochodowa produkcja masy drzewnej zostanie stosunkowo szybko zminimalizowana, a decydujące staną się tak zwane pozaprodukcyjne funkcje lasu zapewniające bezpieczeństwo ekologiczne obywatelom. To z tych powodów Lasy Państwowe muszą aktywnie uczestniczyć w największej konwencji gospodarczej świata, jaką jest Konwencja Klimatyczna ONZ. To Lasy Państwowe muszą być zarządcą i gospodarzami przyrodniczego monitoringu rozwoju zrównoważonego, jakim jest Natura 2000. To z tych powodów również lasy muszą pozostać w silnych strukturach państwowych, co nie wyklucza oczywiście możliwości istnienia lasów prywatnych. Należy im jednak stworzyć warunki do egzystencji i możliwości osiągania zysków, a więc muszą być poddane innym prawom niż Lasy Państwowe, będące dobrem całego społeczeństwa. Kończąc, należy sobie zadać pytanie, komu zależy na podrywaniu autorytetu lasów polskich i polskich leśników? Czy nie czasem tym, którzy w imię "gospodarności" dążą do następnej reorganizacji "usprawniającej zarządzanie" poprzez powołanie kolejnych spółek Skarbu Państwa z zarządami i radami nadzorczymi obsadzonym z klucza partyjnego?

**Prof. Jan Szyszko**